

Iwona Maciejewska
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ROMANSOWI KOCHANKOWIE – WZORY CNÓT CZY ŹRÓDŁO DEPRAWACJI MŁODYCH?

Łukasz Opaliński w wydanym w 1648 roku łacińskim dziele *Polonia defensa* stanowiącym odpowiedź na zarzuty szkockiego pisarza Johna Barclaya kierowane pod adresem naszej nacji w rewanżu tak charakteryzował upodobania czytelnicze chwalonych przez tegoż autora mieszkańców kraju nad Sekwaną:

Niczego [Francuzi] nie czytają prócz opowieści miłosnych, to znaczy (jak mówi Lipsjusz), że płody dowcipne frantów i szkodliwe książki w sposób zdradziecki szerzą zarazę wśród dzieci i zabijają młodzież. W liczbie tej – ze starożytnych jest Heliodor, w nowszych zaś czasach Amadeus, Urfeus i Jan Barclay, który nas łaje, a sam przypomina obłudnie opowiadania uczące grzechu. Za ich przykładem mnoży się prawie w nieskończoność tłum lichy bazarzy, opowiadających o rozpustnych obyczajach panien, tajonych przed rodzicami, o pokątnych listach, schadzkach nocnych, o całunkach, ucieczce i porwaniu bez żadnego gwałtu; wszystko zaś to, jeśli się bogom tak podoba, z zachowaniem pozorów wstydu i honoru. To płeć oboja czytuje, podziwia i naśladuje (...). Niegodne by było młodzieńca nie mieć damy, do której by się zalecał, z powodu której by nie został strzałą Amora zraniony śmiertelnie. Nie w nadziei albo w zamiarze małżeństwa, lecz aby mdlał z miłości, albo raczej udawał, że omdlewa, często wzdychał, ustawicznie damie swej towarzyszył, rozmawiał, usłużnie pozdrowiał, odprowadzał, a w ogóle powoli nieprawił¹.

¹ Cyt. za: T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*. Seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 439–440.

Z punktu widzenia podjętego tu tematu nieistotna jest sama polemika między literatami z dwóch kręgów kulturowych, a to, co Opaliński miał do powiedzenia o romansach – utworach, które interesowały nie tylko Francuzów, ale jak pokazał czas, coraz bardziej zajmowały w XVII i XVIII stuleciu również polskich czytelników. W ferworze sporu, niejako przy okazji, autor scharakteryzował podstawowe motywy fabularne wspomnianego gatunku, a także zachowania postaci naśladowane przez potencjalnych odbiorców tego typu lektur. Opaliński pisał powyższe słowa pod koniec I połowy XVII wieku, czyli u progu rodzimej kariery romansów sentymentalnych, przenikających do nas z Europy zachodniej, najpierw w oryginale, czytanych przez wykształconych magnatów, następnie w tłumaczeniach, których systematycznie przybywało². Nasi rodzimi twórcy inspirowali się popularnymi fabułami, prozaiczną łacińską *Argenidę* wyżej wspomnianego Barclaya parafrazował wierszem w dość swobodny sposób jeden z czołowych poetów polskiego baroku Wacław Potocki³. Z czasem romanse zainspirowały do aktywności pisarskiej także kobiety, które zwłaszcza w czasach saskich decydowały się na dokonanie tłumaczeń lubianych przez siebie historii (Maria Beata Zawiszancka⁴, Antonina Niemiryczowa⁵, Barbara z Zawiszów Radziwiłłowa⁶) lub wymyślenie własnych (Elżbieta Drużbacka⁷). Nie

² Zob. m.in. J. Miszańska, „Kolloander wierny” i „Piękna Dianeja”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003; I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013, s. 21–26.

³ Relacje między polskim utworem i łacińskim pierwowzorem scharakteryzował Władysław Bobek w pracy „*Argenida*” Wacława Potockiego w stosunku do swego oryginału, Kraków 1929.

⁴ Córka znanego barokowego pamiętnikarza Krzysztofa Zawiszy, także tłumacza romansu – *Historii o Agnulfie i Floreście* – przełożyła fragment *Wielkiego Cyrusa* rodzeństwa George’a i Madeleine de Scudéry (bądź, jak twierdzą niektóre opracowania, samej Madeleine ukrywającej się pod imieniem brata). Jej *Historia księżniczki Aryjameny* ukazała się w 1719 roku. O tym przekładzie pisze m.in. Hanna Dziechcińska, *Maria Beata Zawiszancka – tłumaczka francuskiego romansu*, [w:] *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Warszawie, 15–17 września 2003 roku*, red. A. Nowicka-Jeżowa i M. Prejs, przy współpracy K. Wierzbickiej i T. Wierzchowskiego, Warszawa 2005, s. 277–283.

⁵ Niemiryczowa jest autorką jednego z kilku tłumaczeń popularnego w Polsce romansu Jeana Préchaca *Le beau Polonais*, a swą wersję wydaną w 1750 roku zatytułowała *Feniks rzadki na świecie to jest przyjaciel w różnych intrygach i awanturach stateczny* ...

⁶ Druga z córek Krzysztofa Zawiszy przełożyła prozą *Dianę* Loredana, lecz nie zdecydowała się na jej druk. O różnych przekładach tego romansu pisze J. Miszańska, op. cit., s. 218–252, 280–321, 329–248.

⁷ Drużbacka ma w swym dorobku pięć romansów. Przez wiele lat badacze mieli świadomość istnienia czterech: *Fabuły o księżciu Adolfie*, *Historii Ortošana*, *Historii chrześcijańskiej księżniczki Elefantyny Eufraty* oraz *Przykładnego z wiernej i statecznej miłości małżeństwa*, jednak w roku Krystyna Stasiewicz wskazała na istnienie jeszcze jednego tekstu, będącego pro-

wszyscy autorzy przekładów poszczególnych tekstów są nam dziś znani, podobnie jak pierwowzory utworów, jednak faktem odnotowanym jest wzrost czytelniczey popularności tego typu fabuł, o czym przekonują zarówno wznawiane i zaczytywane edycje⁸, jak i kopiowane rękopisy. Jednym słowem rodzimi odbiorcy, także mężczyźni, nawet stanu duchownego⁹, chętnie sięgali po te tak groźne zdaniem Opalińskiego historie.

Autor *Obrony Polski* upatrywał niebezpieczeństwa w atrakcyjności prezentowanych wzorów dotyczących zachowań miłosnych. Z pozoru bohaterki i bohaterowie romansów, czyli zakochani w sobie młodzi ludzie, nie powinni być obiektem krytyki. Są bowiem zazwyczaj charakteryzowani w sposób dodatni jako osoby nie tylko niezwykle piękne, ale przede wszystkim prawe, uczciwe, słowne, dobrze wychowane, cnotliwie, mądre, odważne itd. Są one obiektem zachwyty i podziwu ze strony własnego otoczenia, reakcji na ogół w pełni zasadnych, co potwierdzają postęпки tychże bohaterów, uwikłanych w ciąg dramatycznych fabularnych wydarzeń. Ich osobiste walory sprawiają, że zakochują się w nich nie tylko ci jedyni i wybrani, ale także inne postacie, które stają im niejednokrotnie na drodze do osiągnięcia upragnionego szczęścia. Kawalerowie mają przy tym często także typowo męskie przymioty, są silni, waleczni, gotowi do poświęceń w imię interesu publicznego¹⁰. Bywa, że kochankowie, dla wyraźniejszego wyeksponowania ich cnót, są skonstrastowani z innym postaciami. Przywołać można tu romans Elżbiety Drużbackiej *Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo*, w którym spotykamy pełną wspaniałych przymiotów Sylwanę, amantkę idealną:

Piękność twarzy, skład onej, sam Bóg uformował,
Wybornych farb kolorem lica umalował.
Kształt stanu, szyję śliczną, rękę, nogę małą,
Owo zgoła Sylwana białej płci pochwałą.
To mniejsza, kto się samą zaszczyca urodą,
Ta upłynie z latami, jak łódź z bystrą wodą.

zaicznym przekładem francuskiego romansu *Nowy romans Drużbackiej czy tłumaczenie utworu francuskiego?*, [w:] *Barok polski wobec Europy...*, op. cit., s. 284–301.

⁸ Znamienny jest tu przykład *Kolloandra wiernego Leonildzie* autorstwa Giovan Ambrosia Mariniego, o czym szeroko pisze J. Miszałska, op. cit., s. 348–371.

⁹ Do czytania z upodobaniem romansów przyznawał się w swym pamiętniku spisany w czasach stanisławowskich biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski. Zob. A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 140.

¹⁰ I. Maciejewska, *Między Wenerą a Marsem. Wojny, bitwy, pojedynki w świecie barokowych romansów*, [w:] *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak, M. Piskała, Warszawa 2011, s. 331–342.

Cnoty grunt, które nigdy z człowiekiem nie zginą
 I po śmierci wpisane dobrym mniemem słyną.
 Sylwany piękność była umoderowana
 Modestyją, w słowie próżnym nieposzlakowana,
 Rozum był jej ochmistrem, poczciwość mistrzynią,
 Pamięć wodzem, nie czynić źle, jak inni czynią.
 Bogobojność przytomna na każdą jej sprawę,
 Słowa z ust słodko płyną roztropne, łaskawe,
 Dobroć małej dzieciny, którą chociaż wiążą,
 Przyjmuje za powinność niewolniczą ciężą¹¹.

Jej postać to całkowite przeciwieństwo niejakiej Karyjoli, którą rodzice ukochanego Sylwany – Astyjona – wybrali dla niego na żonę ze względów majątkowych:

A jako jest bogata, tak też pyszna, harda,
 Do nakłonienia rzeczy dobrych krnąbrna, twarda,
 Zła, zawzięta, nieszczera, lekkomyślna przy tym,
 Co zbroi, wszystko mieć chce sekretem ukrytym¹².

Cóż złego zatem może być w tym, że czytelnik, poznawszy obie panny, będzie sprzyjał związkowi romansowego amanta z pierwszą z nich, skoro jest piękna i cnotliwa? Nawet surowy moralista nie powinien mieć mu tego za złe. Jednak choć Sylwana wydaje się godnym naśladowania wzorem, fikcyjna opowieść o jej losach buduje sytuację, którą zaniepokoił się Opaliński. Wedle niego romanse tylko stwarzają pozory wstydu i honoru, bowiem nie te wartości stoją w centrum uwagi, ale miłość, którą się gloryfikuje, celebrytuje, manifestuje, ceni ponad wszystko, stopniując towarzyszące jej emocje. Powtórzmy jeszcze raz, kochanek w tego typu historiach działa „nie w nadziei albo w zamiarze małżeństwa, lecz [po to] aby mdlał z miłości, albo raczej udawał, że omdlewa, często wzdychał, ustawicznie damie swej towarzyszył, rozmawiał, usłużnie pozdrowiał, odprowadzał, a w ogóle powoli nieprawiał”. To zarzut poważny, który zakłada podstępne działanie amanta, a nie odgrywanie roli osobowego wzoru.

¹¹ E. Drużbacka, *Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo ozdoba kraju, poczciwością, obyczajami chwaly godnemi słynące, wierszem od matki tejsze pary z życzeniem im od Boga dalszego błogostawieństwa opisane, a dla pamięci o niej Wielmożnym Ichmościom Dzieciom: Andrzejowi i Mariannie Wiesiołowskim, łowstwu ziemie wieluńskiej ofiarowane roku Pańskiego 1753 dnia 1 miesiąca stycznia*, Biblioteka Ossolineum, rkps, sygn. 13 II, k. 82.

¹² Tamże, k. 50.

W powtórzonym wyżej stwierdzeniu dopatrzeć się można źródła tej opinii. Otóż romansopisarzy na ogół nie interesowało to, co wedle moralistów było przejawem właściwego oraz godnego naśladowania wspólnego życia mężczyzny i kobiety, czyli małżeństwo. Przypomnijmy, że Mikołaj Rej drugą księgę swego parenetycznego dzieła *Żywot człowieka poczciwego* dotyczącą dorosłego już szlachcica ziemianina zaczyna od scharakteryzowania dokonanego przez niego wyboru stanu, czyli miłego Bogu stanu małżeńskiego. Nie przywołując tu sceptycznych uwag pisarza z Nagłowic wobec roli miłości w poszukiwaniu żony, podkreślił, że ślub jest początkiem opisu wieku średniego, niejako punktem wyjścia¹³, o którego zacząć należy kolejny, dojrzały etap egzystencji, wypełniony przez wspólną pracę i radość z wychowywania potomstwa. Natomiast w romansach ślub i to, co po nim, stanowi zazwyczaj mało interesujący autorów finał, opisany na zasadzie: „i żyli długo, i szczęśliwie”. Cała uwaga opowiadacza i czytelnika zanurzonego w skomplikowanej na ogół fabule koncentruje się na tym, co przed, na swoistej celebracji uczucia bohaterów, na wydarzeniach, które mają poprzez mnożone komplikacje utrudnić dojście do sakramentalnego „tak”, zarazem ukazując, jak bardzo bohaterowie są w swej miłości zdeterminowani i jak wiele są gotowi dla niej poświęcić. Historia tym właśnie zacieka, podobnie jak współczesne romantyczne komedie, które przecież zazwyczaj nie skupiają się na urokach życia małżeńskiego i rodzinnego, a eksponują uczuciowe perypetie postaci, które krążą wokół siebie niczym w godowym tańcu.

To wyeksponowanie w romansach miłości jako samoistnego celu, jak również godnej zabiegów niezwykle ważnej wartości, było z punktu widzenia moralistów czymś trudnym do zaakceptowania. Ślepy Amor to zły życiowy doradca¹⁴, a związek małżeński trzeba przede wszystkim budować na przyjaźni i gotowości do współpracy w codziennych obowiązkach¹⁵. Tradycyjna praktyka ówczesnego społeczeństwa akceptowała sytuację, iż to rodzinne interesy i kalkulacje decydowały o wyborze małżonka. Co prawda utwory okolicznościowe powstające z okazji zaślubin często informowały o łączącej oblubieńców miłości, jednak były to formułki standardowe i niespecjalnie rozwijane. Natomiast

¹³ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, t. 1, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław–Warszawa 2003, s. 120–129.

¹⁴ O znalezieniu właściwej, bogatej w cnoty małżonki, wbrew podszeptom owego ślepego Amora, pisze we wzorcowym liście zapraszającym na własne wesele potencjalny pan młody w popularnym w czasach saskich listowniku Kazimierza Wieruszewskiego, *Fama polska publiczne stany i młodź szlachetną informująca*, Poznań 1720, s. 193–194.

¹⁵ I. Maciejewska, *Między przyjaźnią a miłością – o trudności w rozróżnianiu pojęć w piśmiennictwie staropolskim*, [w:] *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, s. 265–273.

wiele uwagi poświęcano pochvale rodów, z wyliczaniem ich znamienitych przedstawicieli, co pokazywało, że w zawieranych mariażach bardzo często właśnie interes łączących się familii był najistotniejszy. Nierzadkie były przypadki, gdy rodzice małych dzieci pertraktowali między sobą w sprawie przyszłego ślubu swych latorośli. Przykładem takiego matrymonialnego planu, który zresztą ostatecznie nie został zrealizowany, jest opisany w diariuszu wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła kontrakt, jaki podpisał on z wojewodą lubelskim Tomaszem Antonim Zamoyskim dotyczący związku swej młodszej córki Katarzyny Karoliny z Klemensem Zamoyskim. Przyszli małżonkowie mieli w chwili podpisywania tegoż układu odpowiednio dziewięć i dziesięć lat, o czym napomyka „Rybeńko”, nie widząc w owej umowie niczego zdrożnego¹⁶. Trudno się temu dziwić, skoro w ówczesnych realiach to właśnie zdanie rodziców było wiodącym czynnikiem wpływającym na zawierane przez ich potomstwo małżeństwa.

Warto w tym miejscu dodać, że w czasach saskich, gdy Radziwiłł spisywał swój diariusz¹⁷, pojawiły się pewne oznaki niezgody na ten stan rzeczy, także w rodzinie hetmana wielkiego litewskiego. Pierwszym przykładem może być sam autor, który przeciwstawił się apodyktycznej matce Annie z Sanguszków i wbrew jej woli postanowił sam wybrać sobie żonę¹⁸. Stała się nią Franciszka Urszula Wiśniowiecka, a przyszli małżonkowie, jak odnotowuje Michał Kazimierz, zakochali się w sobie niemal od pierwszego wejrzenia. „Rybeńko” nie dożył momentu, gdy jego starsza córka Teofila dzięki swemu uporowi i brawurowej postawie z miłości poślubiła pułkownika Ignacego Morawskiego, co było niewątpliwie mezaliansem¹⁹. Jeszcze przed śmiercią Radziwiłła jego jedyny syn, Karol Stanisław „Panie Kochanku” unieważnił swe małżeństwo z Marianą Lubomirską²⁰, czyli używając powszechnie wówczas funkcjonującego ter-

¹⁶ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, rkps, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej AGAD], Archiwum Radziwiłłów [dalej AR], dz. VI, sygn. 80-a, s. 1565.

¹⁷ Obejmuje on lata 1718–1761.

¹⁸ A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 226–232.

¹⁹ Pamiętnikarz Marcin Matuszewicz opisuje to wydarzenie następująco: „(...) księżniczka [Teofila Radziwiłłówna – I. M.], wzięwszy z sobą do karetki półkrytej Morawskiego korneta, pojechała z nim do Lwowa, gdzie przyjechawszy, poszła do Sierakowskiego, arcybiskupa [lwowskiego – B.K.] i opowiedziawszy, że w takim stanie jest, iż musi koniecznie iść za Morawskiego, którego prezentowała, prosiła upadłszy do nóg, aby jej czym prędzej szlub był dany. Arcybiskup tedy, widząc tak nagłe księżniczki prośnienie, kazał im szlub dać (...)”. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. 2: 1758–1764, Warszawa 1986, s. 548–549. W ten sposób, poprzez sugestię dotyczącą ciąży, panna poślubiła swego ukochanego.

²⁰ „Rybeńko” w diariuszu pisze 26 IX 1759 roku o synu, że „w konsystorzu lwowskim z żoną jego stanął rozwód (...)”, s. 2243.

minu²¹, rozwiódł się. W działaniach prowadzących do uzyskania decyzji sądu kościelnego wspierała wojewodę wileńskiego Magdalena z Czapskich, która także się wcześniej się rozwiodła, z młodszym bratem „Rybeńki”, Hieronimem Florianem, choć najprawdopodobniej to małżeństwo, wbrew zeznaniom rozwodowym Radziwiłłowej, było zawarte nie z przymusu, ale z miłości, z czasem wygasłej z powodu trudnego charakteru księcia²². Wzrost liczby rozwodów bardzo niepokoił ówczesnych moralistów, także wspomnianą wyżej Drużbacką²³, jednak stanowił on przejaw coraz wyraźniej artykułowanych potrzeb emocjonalnych jednostki, decydującej się dążyć do osobistego szczęścia, choćby poprzez uwolnienie od niechcianego i niekochanego partnera. Bardzo spektakularny przykład takiego działania odnaleźć można w II połowie XVII wieku, kiedy to Anna ze Stanisławskich zmuszona do ślubu z Kazimierzem Warszyckim, człowiekiem prawdopodobnie upośledzonym i zdewiowanym, uzyskała unieważnienie ślubu dzięki pomocy Jana III Sobieskiego²⁴. Ze zrozumiałych względów podobne kroki podejmowali głównie ci, którzy mogli finansowo pozwolić sobie na kosztowną procedurę orzeczenia o nieważności małżeństwa. Warto jednak zaznaczyć, że to zjawisko w czasach saskich dotyczyło nie tylko magnaterii, ale także szlachty, na co wskazują najnowsze badania Anny Penkały²⁵.

Z pozoru wydawać się może, iż daleko odbiegliśmy od romansowych fabuł. Jednak przypuszczalnie to właśnie coraz powszechniejszy kontakt z tego typu utworami mógł być jedną z przyczyn wpływających na modyfikację sposobu myślenia ich odbiorców. Spektakularny przykład owego wpływu stanowi casus wspomnianego wyżej Jana Sobieskiego, który za sprawą romansów pożyczanych mu przez Marysięnkę, wówczas jeszcze panią Zamoyską, przeistoczył

²¹ I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.

²² Ten interesujący, ale trudny związek doskonale charakteryzują listy Magdaleny do męża: „Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska i K. Zawilska, Olsztyn 2016.

²³ K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992, s. 59–60.

²⁴ D. Rott, *Kobieta z przemalowanego portretu. Opowieść o Annie Zbąskiej ze Stanisławskich i jej „Transakcji albo Opisanium całego życia jednej sieroty (...)”*, Katowice 2004.

²⁵ Badaczka podjęła ten temat m.in. w trakcie swego wystąpienia na konferencji *Dom – codzienność i święto*, Kraków 12–13 X 2016 r. O roszczeń majątkowych związanych z orzeczeniami o nieważności małżeństwa mowa także w książce tejże autorki *Przeciw prawu, tradycji i obyczajowi. Sprawy procesowe szlacheckich małżeństw w księgach sądów grodzkich z terytorium województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2017, s. 133–167.

się w swych listach w czułego Celadona wzdychającego do swej Astrei²⁶. O oddziaływaniu podobnych lektur na pamiętnikarzy czasów saskich pisała Hanna Dziechcińska, a także autorka niniejszych słów²⁷.

Trudno współcześnie zbudować kompletny obraz recepcji romansów, ale o ich popularności zaświadczą nawet ci, którzy byli wobec owych fabuł niechętni. Przykładem może być wzmianka zawarta w diariuszu księcia Hieronima Floriana Radziwiłła. Chwalił on swą żonę Magdalenę z Czapskich za zamiłowanie do lektury, podkreślając jednocześnie, iż ukochana romansów nie czyta²⁸. Skoro uczynił to zastrzeżenie, miał z pewnością świadomość popularności owego gatunku. Nawiasem mówiąc, jego opinia dotycząca preferencji czytelniczych Radziwiłłowej nie była chyba do końca prawdziwa, bowiem lektura listów Czapskiej do narzeczonego, a następnie męża pokazuje, iż stylistyka romansowa nie była jej obca²⁹. To, że romanse czytała żona starszego z braci Radziwiłłów, wiemy z całkowitą pewnością, gdyż trzy spośród napisanych przez siebie sztuk na potrzeby nieświeskiego teatru oparła bezpośrednio na historiach pochodzących ze znanego francuskiego romansu – *Artamène ou le Grand Cyrus* Madeleine de Scudéry³⁰.

W czasie, gdy Magdalena i Hieronim Florian Radziwiłłowie wymieniali małżeńskie listy, czyli w drugiej połowie lat czterdziestych XVIII wieku, w publicznym dyskursie pojawia się głos twierdzący, iż bohaterowie romansowi i ich zachowania nie tylko nie są niebezpieczni dla młodych, ale powinni wręcz stanowić wzór do naśladowania. Taką opinię wyraził Aleksander Paweł Zatorski, który podjął się zadania miłosnej edukacji staropolskiego społeczeństwa. Opublikował on w 1746 roku (w rzeczywistości w związku z kłopotami z wydawcą rok później³¹) pod pseudonimem Podgórczanin kolejno dwie książki, jedną będącą pierwszym w naszych dziejach poradnikiem matrymonialnym dla kawalerów szlacheckich, zatytułowaną *Uwagi do zupełnego zabierających się*

²⁶ T. Żeleński (Boy), *Marysienka Sobieska*, Warszawa 1956; L. Kukulski, *Sobieski epistolograf*, [w:] *Literatura, komparatystyka, folklor: księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968, s. 199–212.

²⁷ H. Dziechcińska, *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*, Bydgoszcz 1999; I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, s. 177–259.

²⁸ H. F. Radziwiłł, *Diariusz zaczęty od roku 1746*, rkps, Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego, depozyt Zamku Królewskiego w Warszawie, sygn. 100, s. 75.

²⁹ I. Maciejewska, K. Zawilska, „... bo do kond bys obrocił twoje drogi Ja choc piechotą wszędzie za Tobą bym poszła”. *O języku wyznań miłosnych Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej*, „Barok” 2011 półrocznik XVIII/2 (36), s. 232.

³⁰ B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013, s. 225–238.

³¹ M. Klimowicz, *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4, s. 391–400.

w stan małżeński szczęścia służące, oraz drugą, stanowiącą owych uwag dopełnienie, czyli *Przydatek*, zawierający zbiór fikcyjnych listów miłosnych wymienianych przez Chlorydę i Rożyna³². Co ciekawe, autor podejmujący „amoryczną” tematykę, był ekspijarem, który wystąpił z zakonu. Wyrzcił on w swych *Uwagach* przeświadczenie, iż stan duchowny to wielkie wyzwanie, na które mało kto jest gotowy. Szczęście człowiekowi bowiem przynosi jednocześnie zaspokojenie potrzeb ducha i ciała, a taką szansę daje jedynie stan małżeński. Aby tę szansę w pełni wykorzystać, trzeba ożenić się szczęśliwie, dokonując świadomego i dobrowolnego wyboru, poprzedzonego długotrwałymi konkurami, pozwalającymi dobrze poznać zarówno własne potrzeby i skłonności, jak charakter przyszłej żony. Tylko takie postępowanie ma szansę zapobiec ewentualnemu rozwodowi³³. W konkurach zaleca Zatorski wykorzystywać nauki płynące z lektury, jak to określa, „ślicznych awantur”, czyli popularnych wówczas romansów. Wymienia nawet konkretne przykłady, przywołując *Historję o Chryzeidzie i Arymancie*³⁴ oraz *Historję Hipolita z Julią*³⁵, wydane niedługo przed ukazaniem się książek Podgórzanina. W przypisach podaje nawet stosowne dane bibliograficzne, co można odebrać jako odpowiedź dla potencjalnych czytelników³⁶. O tym, że wie dokładnie, jakie treści niosły przywoływane przez niego utwory, świadczą słowa wykreowanej przez niego bohaterki Chlorydy, która pisząc do ukochanego, aby zdementować nieprawdziwą wiadomość o swej śmierci, przypomina mu podobną sytuację z *Historji o Chryzeidzie...*, będącej przekładem jednej z części *Astrei* Honoriusza d’Urfego³⁷. Warto dodać, iż Zatorski, komponując swój zbiór wzorcowych epistoł, zdecydowanie wyszedł poza ramy listownika. Stworzył on romans listowny, w którym przeprowadził

³² W niniejszym artykule powołujemy się na wydania późniejsze: [Zatorski A. P.], *Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służące, przez pewnego Podgórzanina, powszechnej Ich Mciów Kawalerów Polskich (stanu mianowicie rycerskiego) ciekawości i honorowi poświęcone*, Wrocław 1768; [Zatorski A. P.], *Przydatek do uwag zupełnemu stanowiących się szczęściu służących etc. osobliwy, przez tego, co i przed tym Podgórzanina Ich Mciów Kawalerów ciekawości i pożytkowi poświęcony, to jest listów rozlicznych do delikatnej o pozwoloną przyjaźń negocyjacyi służących tomików dwa (...)*, Wrocław 1760.

³³ I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, s. 267–292.

³⁴ Rubinkowski J. K., *Awantura albo historia światowe rewolucje i niestatecznego alternatę szczęścia zamykająca (...)* z języka francuskiego wytłumaczona (...). [*Historja o Chryzeidzie i Arymancie*], [Toruń] 1741.

³⁵ Raczyński J. N., *Historja angielska politico-moralis Hipolita milorta z Duglas z Julią, córką hrabi z Warwiku, awantury przyjaźni opisująca (...)*, Poznań 1743.

³⁶ [Zatorski A. P.], *Przydatek do uwag...*, op. cit., s. 44. Autor podaje tu miejsca opublikowania wspomnianych przez siebie romansów, jednak w przypadku *Historji Hipolita z Julią* mylnie wskazuje Kalisz.

³⁷ T. Michałowska, op. cit., s. 448.

fikcyjnych kochanków od momentu poznania po chwilę tuż przed ślubem. Listy zakochanych i osób z ich otoczenia przynoszą relację o wydarzeniach typowych dla romansowych fabuł. Mamy tu więc potencjalnych rywali, zagrożenie życia chorobą, dramatyczny wypadek karety, grożący Rożynowi pojedynek, osoby wspomagające swym działaniem parę zakochanych, jak i utrudniające ich połączenie³⁸. Każdej z tych sytuacji towarzyszą stosowne listy, które pokazują, jakie emocje mogą wiązać się z podobnymi wydarzeniami i jak należy je wyrazić.

Wedle Podgórczanina na drodze do udanego małżeństwa warto podpatrywać zachowania romansowych amantów, bowiem one uczą trudnej sztuki poznania i pozyskania sobie ukochanej osoby. Co ważne, Zatorski nie nakłania młodych do niecných czynów, rozwiązłości, która pozwoliłaby zrealizować cielesne żądze towarzyszące młodym kawalerom przed ślubem. Wręcz przeciwnie, zaleca wstrzeźliwość aż do zawarcia mariażu³⁹. Warto dodać, że tak postępuje większość bohaterów romansowych historii. To, że kochankowie pałają do siebie gorącym uczuciem od pierwszego wejrzenia, nie stanowi przyzwolenia na jego skonsumowanie. Bardzo rzadko zdarzają się odstępstwa od tej reguły, czego przykładem jest m.in. główna bohaterka anonimowej *Historii Ormunda z Libeiny*. Tu natrafiamy na ciekawy fragment opisujący zbliżenie fizyczne między tytułowymi postaciami:

(...) siadłszy oboje do jedzenia, nie siła jedząc, a mniej jeszcze spuszczać z siebie oczy, coraz większe w ich sercach zajmowały się ognie. Ale Ormund coraz mocnym zalewając się winem, nieugaszony w sobie wkrótce rozżarzył płomień, który Libeiny przez przerażających słów iskry niemało począł palić serce, że przez jakowąś tęskliwą serca trwogę wydać się musiała. Wszystek gorejący poznawszy to Ormund, z niepohamowanej natarczywości prosił Libeiny, aby dla siedzenia na łóżku wygodniejsze obrała sobie miejsce, ale ona lubo już wszystka była pomieszczana, długo na to zezwolić nie chciała, (...) nie mogła się jednak pewnego uchronić wyroku, kiedy ją wskroś przenikające Ormunda obligacje prawie wpół żywą przeniósłszy na łóżko, ostatniej obrony jeszcze tylko w niewiadomości jego osoby i urodzenia szczególnie jej zostawiły sposób, który jako niepewny obiecywał dla niej sukurs, tak też zawieść się musiała: albowiem on kondycyi i afektów pokazałszy równość, po obopólnym między sobą dożywotnich obowiązków poprzy-

³⁸ I. Maciejewska, „Przydatek do uwag” Aleksandra Pawła Zatorskiego – między konwencją romansu i listownika, [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. A. Oszczyda, J. Sokolski, Wrocław 2010, s. 207–217.

³⁹ I. Maciejewska, *Ciało w konkurach. Aleksandra Pawła Zatorskiego porady szczęściu małżeńskiemu służące*, „Litteraria Copernicana” 2012, t. 1(9): *Ciało w literaturze wieków dawnych*, red. P. Bohuszewicz, I. Szczukowski.

sięzeniu przy żarzystej a nader smutnej nieszczęścia swego narratywie wymógł Libeiny nieszczęśliwe nad sobą politowanie (...) ⁴⁰.

Co do charakteru tegoż politowania, nie można mieć wątpliwości, bowiem wkrótce panna przybiera na wadze i wszyscy domyślają się, że jest w ciąży. Czy można w jakiś sposób wybronić bohaterkę przed etykietką antywzoru? Dopuszcza się wszak grzechu nieczystości. Jednak czytelnik został poinformowany, że panna wszelkich cnót i niesamowitej urody była trzymana przez okrutnego ojczyrna w wieży, w całkowitej izolacji, więc skąd miała znać siłę miłosnego ognia – ową „jakowąś tęskliwą serca trwożę”?

To, że nieprzemysłanym czy wręcz niemoralnym poczynaniom bohaterów winne mogą być osoby z ich otoczenia, w romansach bywa zaznaczane niejednokrotnie. Serię dramatycznych zdarzeń w *Przykładnym z wiernej i statecznej miłości małżeństwie* wywołują uparci rodzice, przedkładając bogactwo nad walory przyszłego współmałżonka swych dzieci, mimo że takie myślenie zostało ostro skrytykowane przez mądrych wychowawców młodzieży: Sykambkę i Brytomara. Przyczyny cudzołóstwa pięknej Włoszki w *Wizerunku złocistej przyjaźnią zdrady* Adama Korczyńskiego należy szukać w jej przymusowym małżeństwie ze starym mężczyzną, który nie tylko nie jest w stanie sprostać alkowianym obowiązkom, ale na dodatek traktuje swą połowicę jak więźnia we własnym domu. Ojciec wspomnianej wyżej Libeiny nie trzyma jej w wieży z powodu godnej pochwały troski o jej bezpieczeństwo, ale ze względu na fakt, że broni doń dostępu innym konkurentom, gdyż sam chce się z nią ożenić (wbrew prawom ludzkim i boskim) po przewidywanej śmierci swej żony. Usprawiedliwiając bohaterkę, która ulega namiętności, dodajmy, iż szlachetna panna długo opiera się wszechogarniającemu uczuciu, ma też obiekcje co do adekwatności kondycji, czyli stanu społecznego nieznanego wcześniej kawalera, tudzież równości jego afektu, ale i ten oręż obrony Ormund stosownymi wyjaśnieniami wytrąca jej z rąk. Jak natomiast usprawiedliwić amanta? Wino wypite do kolacji trudno uznać za wytłumaczenie, może być nim natomiast porażająca piękność cesarzówny jerozolimskiej, tak wielka, iż stanowi Źródło otaczającej pannę świetlistej łuny, utraconej niestety po współżyciu z królewiczem numidyjskim.

Choć dziś intencje barokowych romansopisarzy można komentować w nieco żartobliwym tonie, jednak autorzy nie opowiadali tych historii, aby

⁴⁰ *Historija Ormunda, królewicza numidyjskiego, z Libeinq, cesarzówną jerozolimską, z pięknymi i ciekawymi awanturami (...)*, rkps, Biblioteka Ossolineum, sygn. 2489/I, s. 47–48.

czytelnika rozśmieszyć. Na pewno ich intencją było zaciekawienie odbiorców poprzez niezwykle rozwój wypadków, a taki ma miejsce we wspomnianym wyżej utworze. Cięża bohaterki skłania okrutnego Sulimana do wydania na parę wyroku śmierci, a stracenia udaje im się uniknąć w ostatniej chwili dzięki magicznemu przedmiotowi, niejakiemu „liwarkowi”, posiadanemu przez Ormunda. Nie sposób streścić tu całej opowieści, jest to zresztą bezzasadne, jednak kolejne wydarzenia dowodzą, że ów „grzech pierwotny” popełniony przez bohaterów nie przekreśla ich rozlicznych zalet, które pomagają im po wielu perypetiach szczęśliwie się połączyć.

Natomiast ich zachowania, podobnie jak wielu romansowych postaci, odbiegają od codziennych obyczajowych wzorów funkcjonujących w czasach I Rzeczypospolitej. Przykładem służyć mogą tu m.in. sekretne nocne schadzki. Cóż z tego, że w ich trakcie najczęściej, inaczej niż w przywołanej *Historji Ormunda z Libeinq*, zazwyczaj nic zdrożnego się nie dzieje, jednak postęпки bohaterów mogły gorszyć moralistów. Wspomniana wyżej piękna i cnotliwa Chryzeida, której losy stawiał za wzór Zatorski, co prawda nie ulega Arymantowi, ale żeby móc się z nim spotykać, godzi się na zastosowanie wobec swej opiekunki usypiającej substancji. Przy tym barokowe romanse dopuszczają sprzeciw wobec woli rodziców, niedoceniających siły prawdziwego uczucia. Rozwój fabuł niejednokrotnie pokazuje, że odrzucanie miłosnych wyroków w imię rodzicielskich nakazów i obowiązującego dzieci posłuszeństwa może przynieść optakane skutki⁴¹.

Kolejnym powodem ewentualnej demoralizacji czytelników romansów mogło być to, iż tego typu fabuły często kreują postacie ogarnięte „pasyją”, której bezrozumnie się poddają, dopuszczając się czynów niegodnych, z próbą gwałtu włącznie. Wśród takich bohaterów spotykamy również kobiety, które żądza prowadzi do zachowań irracjonalnych, niegodnych czy wręcz niebezpiecznych. Są one gotowe zrobić wszystko, by zdobyć obiekt swych pragnień, uwięzić go lub bezpośrednio napastować. Takie postęпки dotyczą nie tylko zakochanych pańien, ale co gorsza, także mężatek, w niepowstrzymanej chuci przypominających biblijną Putyfarową. Warto w tym momencie dodać, że romanse religijne, mające stanowić przeciwwagę moralną dla wzorca miłosno-przygodowego⁴², równie chętnie rozbudowywały fragmenty prezentujące postęпки roznamiętnionych niewiast (a także mężczyzn), o czym świadczy choćby

⁴¹ Przykłady znaleźć można choćby w *Historji Ortobana* Elżbiety Drużbackiej czy *Feniksie rzadkim* Antoniny Niemiryczowej.

⁴² J. Miszańska, op. cit., s. 59–65.

Józef do Egiptu od braci przedany Wojciecha Stanisława Chrościńskiego⁴³ czy *Dawid Elżbiety Drużbackiej*⁴⁴. Choć autorzy romansowych fabuł tłumaczyli, że młodzież czytająca te historie powinna uczuć się na czyichś błędach i wyciągać właściwie wnioski, jednak nie zawsze te wnioski podpowiadano wyrażonym wprost moralizatorskim komentarzem, jaki spotykamy np. u Wacława Potockiego w *Sylorecie* czy w romansach Drużbackiej⁴⁵. W gruncie rzeczy bowiem pisano te opowieści przede wszystkim nie po to, by wychowywać, ale by czytelnika zabawić i zainteresować, trafiając w gusta wielu odbiorców. Stąd też np. pojawianie się zaskakujących rozwiązań dotyczących pierwszoplanowych bohaterów, jak choćby kobiet obdarzonych nie tylko urodą i duchowymi cnotami, ale także odwagą i siłami równymi męskim. Takie właśnie bohaterki spotykamy w *Kolloandrze wiernym Leonildzie* i *Historyi Ormunda z Libeiną*. W pierwszym z romansów rycerską heroiną jest tytułowa Leonilda, w drugim zaś siostra głównego amanta Zeldoira. Takie ukazanie kobiety przeczyło utrwalonemu w dawnym społeczeństwie modelowi patriarchalnemu podporządkowującemu słabą płęć dominującym mężczyznom. Tradycyjnie niewiastę postrzegano przede wszystkim jako przykładną żonę, matkę i gospodynię, strażniczkę domowego ogniska, a nie uzbrojoną wojowniczkę. Jednak, jak pokazuje m.in. czytelnicza popularność *Kolloandra*, ów niestereotypowy wizerunek kobiecych postaci w romansach odbiorcom przypadł do gustu, dostarczając im nowego typu wrażeń.

Wobec powyższych rozważań nie można lekceważyć hipotezy, iż podobne lektury, krytykowane przez barokowych moralistów⁴⁶, mogły przyczynić się do swoistej emancypacji uczuciowej ówczesnych mieszkańców Rzeczypospolitej i wyznaczyć nowe wzorce przeżywania. O takiej roli edukacyjnej barokowych romansów na przykładzie niezwykle popularnej *Historyi uciesznej o zacnej królewnie Banialuce* wspomina Radosław Grześkowiak, śledząc świadectwa lektu-

⁴³ L. Teusz, *Wojciecha Stanisława Chrościńskiego późnobarokowa epika biblijna*. „*Józef do Egiptu od braci przedany*”, „*Job cierpiący*”, „*Aman*”, Poznań 2011, s. 81–105.

⁴⁴ K. Stasiewicz, *Wyobrażenia erotyczna Elżbiety Drużbackiej*, [w:] *Wyobrażenia epok dawnych: obrazy – tematy – idee*, red. J. K. Goliński, Bydgoszcz 2001 [druk 2002], s. 351–352.

⁴⁵ I. Maciejewska, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001, s.115–117.

⁴⁶ Hieronim Fałęcki zaznaczał w *Melancholii II zbawiennej z nauką różnym stanom*, że czytanie romansów jest równie szkodliwe jak lektura Machiavellego, powinno być zastąpione bardziej stosownymi tekstami w rodzaju książek nabożnych czy np. dzieł Tacyta (tenże, *Wojsko serdecznych afektów* (...), Poznań 1746, s. 334). Co ważne, to pouczenie jest skierowane do mężczyzn stanu szlacheckiego, co wyraźnie dowodzi, iż romanse nie były wyłącznie kobiecymi lekturami. Za zwrócenie uwagi na utwór Fałęckiego dziękuję dr. Maciejowi Pieczyńskiemu.

ry na zachowanych egzemplarzach tegoż utworu. Zauważa, iż czytelników interesowały szczególnie fragmenty:

które promowały kulturę miłości opartą na sentymencie i adoracji kobiety. (...) Ilość zakreśleń tego typu ustępów dowodzi, iż właśnie w tym zakresie silnie odczuwano potrzebę literackiego wzorca, nauczyciela, który jak Cyrano podpowie, jak skłonność ubrać w odpowiednie słowa (...)⁴⁷.

Tym samym romansowi bohaterowie uwikłani w miłosne awantury wbrew powtarzanym przestrogom stawali się dla staropolskich czytelników wzorami do naśladowania, kształtując uczuciową wrażliwość i nowy typ zachowań.

ROMANCE LOVERS – PARAGONS OF VIRTUE OR A CAUSE OF MORAL CORRUPTION IN YOUNG PEOPLE?

Summary

The article addresses the problem of ambivalent perception of baroque romances, criticised by old Polish moralists and yet increasingly popular among numerous readers, particularly in the first half of the 18th century. Those opposed to this type of literary work accused it of causing moral corruption in young people by depicting love adventures and undermining traditional behaviours, while supporters of the genre considered such stories to provide models of new emotional sensitivity and create an opportunity for love education and mastering the skills necessary to build a happy relationship.

Key words: baroque romance, role model, anti-model

BIBLIOGRAFIA

Źródła

a) rękopiśmienne:

Drużbacka E., *Przykładne z wiernej i statecznej miłości małżeństwo ozdoba kraju, poczciwością, obyczajami chwały godnemi słynące, wierszem od matki tejsze pary z życzeniem im od Boga dalszego błogostawieństwa opisane, a dla pamięci o niej Wielmożnym Ichmościom Dzieciom: Andrzejowi i Mariannie Wiesiołowskiem, łow-*

⁴⁷ R. Grześkowiak, „Bardzo ja lubił z jej przedziwnych awantur”. O czytelniczej recepcji „Banaluki” do początków XIX w., [w:] *W kręgu Kaliope...*, op. cit., red. A. Oszczyda, J. Sokolski, Wrocław 2010, s. 281–282.

stwu ziemi wieluńskiej ofiarowane roku Pańskiego 1753 dnia 1 miesiąca stycznia, Biblioteka Ossolineum, rkps, sygn. 13 II.

Historyja Ormunda, królewicza numidyjskiego, z Libeinq, cesarzówną jerozolimską, z pięknymi i ciekawymi awanturami (...), Biblioteka Ossolineum, rkps sygn. 2489/I.

Radziwiłł H. F., *Diariusz zaczęty od roku 1746*, rkps, Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego, depozyt Zamku Królewskiego w Warszawie, sygn. 100.

Radziwiłł M. K., *Diariusz*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. VI, sygn. 80-a.

b) drukowane:

Drużbacka E., *Historyja chrześcijańska księżnej Elefantyny Eufraty (...)*, Poznań 1769.

Drużbacka E., *Historyja Ortobana*, wyd. A. Lange, „Lamus” 1912, t. 4.

Drużbacka E., *Fabula o księżeciu Adolfie*, w: też, *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych (...)*, Warszawa 1752.

Fałęcki H., *Melancholia II zbawienna z nauką różnym stanom*, w: tenże, *Wojsko serdecznych afektów (...)*, Poznań 1746.

„*Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska i K. Zawilska, Olsztyn 2016.

Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. 2: 1758–1764, Warszawa 1986.

Niemiryczowa A. z Jełowickich, *Feniks rzadki na świecie, to jest przyjaciel w różnych intrygach i awanturach stateczny (...)* pan Walewski, wojewodzie chełmiński (...), *wierszem polskim z francuskiego (...)* opisany (...), [Lwów] 1750.

Raczyński J. N., *Historyja angielska politico-moralis Hipolita milorta z Duglas z Julią, córką hrabi z Warwiku, awantury przyjaźni opisująca (...)*, Poznań 1743.

Rubinkowski J. K., *Awantura albo historyja światowe rewolucyje i niestatecznego alternatę szczęścia zamykająca (...)* z języka francuskiego wytłumaczona (...). [*Historyja o Chryzeidzie i Arymancie*], [Toruń] 1741.

Wieruszewski K., *Fama polska publiczne stany i młodź szlachetną informująca*, Poznań 1720.

[Zatorski A. P.], *Przydatek do uwag zupełnemu stanowiących się szczęściu służących etc. osobliwy, przez tego, co i przed tym Podgórczanina Ich Mciów Kawalerów ciekawości i pożytkowi poświęcony, to jest listów rozlicznych do delikatnej o pozwoloną przyjaźń negocyjacyi służących tomików dwa (...)*, Wrocław 1760.

[Zatorski A. P.], *Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służące, przez pewnego Podgórczanina, powszechnej Ich Mciów Kawalerów Polskich (stanu mianowicie rycerskiego) ciekawości i honorowi poświęcone*, Wrocław 1768.

Opracowania:

- Bobek W., *„Argenida” Wacława Potockiego w stosunku do swego oryginału*, Kraków 1929.
- Cieński A., *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981.
- Dziechcińska H., *Maria Beata Zawiszana – tłumaczka francuskiego romansu*, [w:] *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Warszawie, 15–17 września 2003 roku*, red. A. Nowicka-Jeżowa i M. Prejs, przy współpracy K. Wierzbickiej i T. Wierzchowskiego, Warszawa 2005, s. 277–283.
- Grześkowiak R., *„Bardzo ja lubił z jej przedziwnych awantur”*. *O czytelniczej recepcji „Banialuki” do początków XIX w.*, [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. A. Oszczęda, J. Sokolski, Wrocław 2010, s. 268–277.
- Judkowiak B., *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013.
- Klimowicz M., *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4.
- Kulesza-Woroniecka I., *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.
- Kukulski L., *Sobieski epistolograf*, [w:] *Literatura, komparatystyka, folklor: księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Janowski, Warszawa 1968.
- Maciejewska I., *„Przydatek do uwag” Aleksandra Pawła Zatorskiego – między konwencją romansu i listownika*, [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. A. Oszczęda, J. Sokolski, Wrocław 2010, s. 207–217.
- Maciejewska I., *Ciało w konkurach. Aleksandra Pawła Zatorskiego porady szczęściu małżeńskiemu służące*, „Litteraria Copernicana” 2012, t. 1(9): *Ciało w literaturze wieków dawnych*, red. P. Bohuszewicz, I. Szczukowski.
- Maciejewska I., *Między przyjaźnią a miłością – o trudności w rozróżnianiu pojęć w piśmiennictwie staropolskim*, [w:] *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, s. 265–273.
- Maciejewska I., *Między Wenerą a Marsem. Wojny, bitwy, pojedynki w świecie barokowych romansów*, [w:] *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak, M. Piskała, Warszawa 2011, s. 331–342.
- Maciejewska I., *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013.
- Maciejewska I., Zawilska K., „... bo do kond bys obrocił twoje drogi Ja choc piechotą wszędzie za Tobą bym poszła”. *O języku wyznań miłosnych Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej*, „Barok” 2011 półrocznik XVIII/2 (36).
- Maciejewska I., *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001.

- Michałowska T., *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 439–440.
- Miszalska J., „*Kolloander wierny*” i „*Piękna Diane*”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003.
- Penkała A., *Przeciw prawu, tradycji i obyczajowi. Sprawy procesowe szlacheckich małżeństw w księgach sądów grodzkich z terenu województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2017.
- Stasiewicz K., *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992.
- Stasiewicz K., *Nowy romans Drużbackiej czy tłumaczenie utworu francuskiego?*, [w:] *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Warszawie, 15–17 września 2003 roku*, red. A. Nowicka-Jeżowa i M. Prejs, przy współpracy K. Wierzbickiej i T. Wierchowskiego, Warszawa 2005, s. 284–301.
- Stasiewicz K., *Wyobraźnia erotyczna Elżbiety Drużbackiej*, [w:] *Wyobraźnia epok dawnych: obrazy – tematy – idee*, red. J. K. Goliński, Bydgoszcz 2001 [druk 2002], s. 351–373.
- Teusz L., *Wojciecha Stanisława Chrościńskiego późnobarokowa epika biblijna. „Józef do Egiptu od braci sprzedany”, „Job cierpiący”, „Aman”*, Poznań 2011.
- Żeleński (Boy) T., *Marysienka Sobieska*, Warszawa 1956.

NOTA O AUTORCE

Iwona Maciejewska, dr hab., adiunkt w Zakładzie Literatury Epok Dawnej i XIX Wieku w Instytucie Polonistyki i Logopedii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W badaniach koncentruje się głównie na literaturze XVII i I połowy XVIII w., czego wyrazem są m.in. książki *Narracja w polskim romansie barokowym* (2001) oraz *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich* (2013). Wśród podejmowanych zagadnień znajdują się również kwestie związane z pisarstwem kobiet w staropolszczyźnie, co znamionują zarówno artykuły o poszczególnych autorkach, jak i redagowane tomy *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie* (2008, wspólnie z Krystyną Stasiewicz) oraz *Tożsamość kobiet w Polsce, t. 1: Od czasów najdawniejszych do XIX wieku* (2016). W ramach grantu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki opracowała wraz z Katarzyną Zawilską edycję listów Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła (2016).